

Pogrzeb wielkiego hetmana.

Kość moja, przez trzy wieki
Zmieszana z ziemią, z piaskiem,
Skoś te trumienne ćwieki
Roztłała życia blaskiem.
Przez śmierci zapowicia
Poczuła ciepło życia,
Poczuła drżenie żył...
Hetmańska kość wyniosła
Z prochów się dźwignęła, zrosła,
Mogilny strząsa pył.

Marya Konopnicka.

Przy udziale nieprzejrzanych, nieprzeliczonych tłumów, przejętych szlachetnem, patriotycznem uniesieniem, złożono we wtorek tego tygodnia na wieczny spoczynek śmiertelne a tak drogie polskiemu narodowi szczątki jednego z największych bohaterów naszych, Stanisława Żółkiewskiego. Przez trzy prawie wieki tułały się te szczątki w zaniechaniu i opuszczeniu w krypcie farnego kościoła w Żółkwi. Złożono je tam bezpośrednio po bitwie cecorskiej, w której wielki hetman legł na polu sławy. A złożono sam tułów bez głowy, głowę tę bowiem Turcy zabrali do Konstantynopola, skąd dopiero po dwu latach wdowa po hetmanie ją wykupiła. Wówczas złożono i głowę w kościele farnym żółkiewskim, pod wielkim ołtarzem. Niedługo potem grobowiec z głową hetmana został splondrowany w świętokradzki sposób a mozaikowa urna, kryjąca głowę, dostała się do Puław, a następnie przepadła bez śladu. Równocześnie niszczały i szczątki hetmańskie, pochowane w krypcie kościelnej. Trumnę latercynową przetopiono na lichtarze, tak iż zwłoki kryła tylko trumna drewniana.

Tak doczekały się one r. 1905. Wówczas to grono konserwatorów wschodnio-galicyskich otwarło historyczną kryptę i znalazło w niej siedm na pół zbutwiałych trumien, w których spoczywały zwłoki Stanisława Żółkiewskiego, jego żony Reginy, syna Jana, Stanisława i Zofii Daniłowiczów, Jakóba Sobieskiego i Krzysztofa Żółkiewskiego.

W trumnie hetmana znaleziono jego szkielet zupełnie zbutwiał i resztki ubrania męskiego, jako ostatnie szczątki bohatera z pod Cecory.

Sejm krajowy przeznaczył w tym samym roku 1000 kor. na nową trumnę, konserwatorowie dołączyli na ten cel 500 kor., resztę złożono w drodze składek. Z pieniędzy tych zbudowano sarkofag na pomieszczenie resztek rodziny Żółkiewskich, na szczątki hetmańskie zaś sporządzono urnę marmurową, nadto sprawiono nową płytę grobową z brązu.

Spoczęły tam zwłoki hetmańskie, a tylko brak wśród nich głowy. Ale



Pogrzeb wielkiego hetmana: Katafalk z trumną, kryjącą szczątki hetmana Żółkiewskiego.

Fot. M. Münz, Lwów.



Pogrzeb wielkiego hetmana: Płyta grobowa z brązu nad kryptą ze zwłokami rodziny Żółkiewskich w kościele farnym w Żółkwi.

Fot. M. Münz, Lwów.

światłość bije od niej na całą Polskę i bić będzie po wszystkie czasy.

Uroczystość pogrzebu szczątków hetmana Żółkiewskiego wypadła imponująco. Całe miasto przybrane było w świąteczne, uroczyste szaty. Na środku Rynku rozbito olbrzymi namiot purpurowy, oparty o ścianę żółkiewskiej kolegiaty; przed namiotem wznosił się olbrzymi katafalk, obity również purpurą. Na szczycie ustawiono podtrzymywaną przez orły małą trumienkę, nad nią zaś krzyż, przywiązany do trumny białoczerwonymi wstęgami.

Napływ uczestników uroczystego pogrzebu był olbrzymi. Około 40.000 ludzi zebrało się w pamiętnym miasteczku. Wszystko to ruszyło rano drogą od dworca ku rynkowi. Na czele oddział konny Sokoła. Dalej piesze zastępy Sokolstwa z kapelą Czwartaków. Za nimi działwa szkół ludowych, szkoły średnie, stowarzyszenia młodzieży, a dalej rozmaite stowarzyszenia i instytucje ze sztandarami, oraz reprezentacje miasta Lwowa i powiatów, posłowie sejmowi i parlamentarni, a wreszcie straż pożarna.

Gdy pochód stanął w Rynku, przemówił imieniem kraju marszałek hr. Badeni, poczem ks. arcybiskup Bilczewski odprawił żałobną mszę św., zaś ks. biskup Bandurski wypowiedział prześliczne kazanie. Po kilku przemówieniach, duchowieństwo odprawiło egzekwie, a następnie Sokoli poniesli trumnę do sarkofagu w kolegiacie.

Wśród żałobnych śpiewów złożono trumnę w krypcie a obecni byli przy tem marszałek kraju, marszałek powiatu żółkiewskiego, radca dworu Szumlański i konserwator dr. Czołowski.

Był to ostatni akt wielkiej i pamiętnej uroczystości, która imię nieśmiertelną sławą okrytego hetmana polskiego przypomniała całemu narodowi.

Zniszczenie domu Kapuletów.

(Do ilustracji na stronie 10).

Jak wiadomo treść swojej tragedii „Romeo i Julia“ oparł Szekspir na odwiecznym sporze dwu patrycuszowskich rodów weroneńskich, Monteków i Kapuletów. Spór ten zakończył się małżeństwem Romea z Julią Capuletti. Dom, w którym mieszkała Julia, był dotąd jedną z atrakcji dla licznych turystów, zwiedzających Weronę. Wznosił się on w samym centrum miasta, tuż obok Piazza d' Erbe, a nosił napis, że tu zamieszkiwała Julia „przez czule serca bardzo opłakiwana, przez poetów opiewana“. Dom ten z dniem 18. września zniknął prawie z widowni, padając ofiarą niszczących płomieni. Pozostały wprawdzie mury zewnętrzne, lecz wewnętrzne urządzenie uległo zupełnemu zniszczeniu. Że opowieść Szekspira nie była wyssaną z palca, lecz opartą na rzeczywistości, dowodem tego



Fot. M. Münz, Lwów.

Pogrzeb wielkiego hetmana: Kazanie ks. biskupa Bandurskiego podczas uroczystości na Rynku w Żółkwi.